Nr. 303. Kraków, Wtorek 3 Lipca 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 837.481.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopoasz i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9, Biuro dzienników II Hupszyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rocknch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rongemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po ogłoszeniu amnestyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 lipca.

Niemiecki związek narodowy obradował wczoraj aż do północy w sprawie amnestyi. O godz. 9½ przybył do Wiednia zawezwany telegraficznie prezes Związku pos. Dobernigg.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 lipca.

»Reichsrats-Corr.« donosi. W komisyi prawniczej dr Seidler wczoraj po południu odczytał nowy manifest monarszy.

Przewodniczący komisyi prawniczej w jej imieniu wyraził najgłębsze podziękowanie za akt łaski monarszej i prosił prezydenta ministrów, żeby to podziękowanie zakomunikował cesarzowi. — Poseł Stölzel postawił następujący wniosek: »Postanowienia ustawy wojskowej karnej co do wysokości kwot, które mają kwalifikować pewne przewinienia jako zbrodnie, należy pogodzić z odpowiedniemi postanowieniami ustawy karnej cywilnej«. Kierownik ministerstwa obrony krajowej Czapp zgodził się na ten wniosek.

Prasa wiedeńska o amnestyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 lipca.

»Die Zeit«, omawiając amnestyę, twierdzi, że nigdy akt łaski monarszej nie był zastosowany lepiej jak obecnie. Komisye parlamentarne odmówiły zatwierdzenia rozporządzeń cesarskich, znoszących sądy przysięgłych i poddających osoby cywilne pod sądownictwo wojskowe. W więzieniach siedziałoby mnóstwo ludzi, zasądzonych w sposób sprzeczny z konstytucyą. Kto jednak odszkoduje tych, których kara spotkała? Kto wskrzesi zmarłych? Czyż łaska zastąpić może rozporządzenia prawa? Zniesienie § 14-go stanowić może jedyną rękojmię, iż w przyszłości nie powtórzy się to, co zaszło w czasie wojny.

»Arb. Ztg.« wywodzi, że amnestya naprawić ma krzywdy. Cesarz odgraniczyć się pragnął od przeszłości pełnej bezprawia. Amnestya nie pomoże jednak wszystkim bezimiennym, którzy dla kilku słów życie stracili. Obecnie powinni być odszkodowani ci, którzy jeszcze mogą być odszkodowani. W tendencyjnych procesach politycznych zarządzone powinno być wznowienie postępowania, celem zrehabilitowania zasądzonych.

»Nr. Fr. Presse« omawia głównie polityczne znaczenie amnestyi. Akt łaski cesarskiej dotyczy wszystkich narodów. Odnosi się jednak wrażenie, że ma to na celu w pierwszym rzędzie zbliżenie Czechów do Niemców. Wszystko zależy od tego, czy amnestya wywoła u Czechów spodziewane wrażenie, czy wpłynie na stanowisko ich pod względem sytuacyi wewnątrz państwa.

Konferencya dra Seidlera z Czechami.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 lipca.

Prezydent ministrów dr Seidler zaprosił posłów czeskich Staneka i Rybarza na konferencyę, która odbędzie się dziś przed południem.

Podróż cesarza do Pragi.

Wiedeń, 3 lipca.

Cesarz Karol ma w najbliższych dniach udać się do Pragi.

Wojna.

Alzacya przeszkodą do zawarcia pokoju.

(Telefonem).

Genewa, 3 lipca.

»Le Journal« ogłasza wywiad z Brantingem, który zarzuca Niemcom, że chcą wyłączyć sprawę Alzacyi. **Bez rewizyi pokoju francuskiego nie można przewidzieć końca wojny.**

Narady kanclerza ze stronnictwami.

(Telefonem).

Berlin, 3 lipca.

Kanclerz **Bethmann Hollweg odbył wczoraj z przywódcami stronnictw konferencyę**, na której omawiano wszystkie sprawy wewnętrzne i zewnętrzne. Obrady uznano za poufne.

»Berl. Tageblatt« sądzi, że kanclerz **Bethmann Hollweg zabierze głos w parlamencie, by odpowiedzieć na mowę Lloyda Georga.**

Hiszpania przeciwko ł. p.

Madryt, 3 lipca.

Biuro Reutera donosi:

Dekretem króla hiszpańskiego **zabronione zostało łodziom podwodnym wszystkich państw wojujących przebywanie na wodach hiszpańskich tudzież zawijanie do portów hiszpańskich.** Łodzie podwodne, w razie ujęcia ich, będą na czas wojny internowane.

Odezwa amerykańska do Rosyi.

Budapeszt, 3 lipca.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

Liczne osobistości wybitne w Stanach Zjednoczonych, pomiędzy niemi Edison i Roosevelt, ogłosiły odezwę do narodu rosyjskiego, stwierdzającą, że Ameryka walczy o wolność ludów **i nie dopuści do utworzenia potężnej Europy centralnej, która byłaby ciągłą groźbą dla** Rosyi.

Ameryka wyśle w razie potrzeby nawet 5 milionów żołnierzy do Europy, ażeby wywalczyć pokój, którego oznaki już się pojawiają. Pokój wróci wszystko Francyi i Belgii, a zniszczy autokracyę pruską.

Rumunia a Rosya.

Sztokholm, 3 lipca.

»Utro Rossii« donosi z Jass:

Pomiędzy 32 osobami, straconemi niedawno w Jassach, znajdował się także socyalista rumuński Wechsler, który w dniu 1 maja pomógł przywódcy socyalistów rumuńskich Rakowskiemu do ucieczki. Wiadomość o tym fakcie wywołała w petersburskiej Radzie robotników i żołnierzy takie oburzenie, że **obecnie zerwanie stosunków pomiędzy Rosyą a Rumunią uważane jest za konieczność.**

Jak stwierdza »Politiken«, rząd rosyjski nie ponosi żadnej winy, gdyż rząd rumuński działał na własną rękę, ażeby nasycić swoje uczucie zemsty.

Jak się zdaje, w związku z tą sprawą jest wiadomość, że **armia rosyjska została wycofana z frontu multańskiego,** na którym pozostały tylko wojska rumuńskie. Dotąd niema oficyalnego potwierdzenia tej wiadomości, ale **prasa rosyjska otwarcie pisze o ciągłych zajściach pomiędzy oficerami i żołnierzami obu tych armij.**

Z armii francuskiej.

Bazylea, 3 lipca.

»Nationalzeitung« donosi z Paryża:

Generalissimus Petain zarządził znowu zmiany w komendach armii francuskiej. Trzech dywizyonerów i 18 brygadyerów przeniósł do rezerwy. Dotychczasowy szef gabinetu w ministerstwie wojny, generał Vidalon, został zamianowany zastępcą szefa sztabu generalnego. Miejsce jego w ministerstwie zajmie generał Gramat.

O formę rządu w Grecyi.

Bern, 3 lipca.

Według paryskich wiadomości, zapadnie decyzya w sprawie ustalenia przyszłej formy rządu w Grecyi na najbliższem Zgromadzeniu narodowem. Zgromadzenie to składać się będzie z osobno wybranych delegatów. Obrady zgromadzenia będą dotyczyły sprawy: czy ma być przeprowadzony wybór króla, albo czy ma być ogłoszona republika. Zgromadzenie rozstrzygnie także sprawę udziału Grecyi w wojnie światowej.

W sprawie polityki polskiej na emigracyi.

„Echo Polskie" z 9 czerwca donosi:

Prezes Rady Zjazdów, A. Lednicki, zwrócił się do wszystkich ugrupowań politycznych w Piotrogrodzie z następującym listem:

„Odbyty przed miesiącem zjazd organizacyj polskich polecił mi wykonanie uchwały o zjednoczeniu i uzgodnieniu polityki polskiej na emigracyi. Już miesiąc mija od tego czasu, a dzień każdy podkreśla konieczność jak najszybszego wykonania tej uchwały Zjazdu. Dochodzą nas echa wystąpień Koła polskiego w Wiedniu, zjazdy w Krakowie, oraz zmian w życiu politycznem Królestwa. Wszystko to wskazuje na palącą potrzebę zaprzestania waśni partyjnej i podjęcia zgodnej pracy politycznej polskiej po tej stronie kordonu bojowego. Całe społeczeństwo polskie na emigracyi i wygnaniu ustawicznie domaga się powołania do życia organu, któryby emigracyjną politykę polską i wystąpienia jej uzgodnił."

P. Lednicki powołuje się na cały szereg listów i depesz z rozmaitych stron, poczem pisze:

„Wreszcie kto wie, może bliskiej jesteśmy chwili, w której decydować się będą dalsze losy ojczyzny naszej. Nadchodzi godzina dziejowa ważna i uroczysta, że zbledną wobec niej powinny wszelkie różnice partyjne i nieporozumienia. Jedną ożywieni myślą powinniśmy ustalić nareszcie wspólny program działania politycznego. Musimy stać się siłą, która będzie mogła przyczynić się do pomyślnego rozwiązania naszej sprawy.

„Ożywiony gorącem i szczerem pragnieniem spełnienia jak najlepiej obowiązku powierzonego mi przez Zjazd i w wykonaniu uchwał Rady Zjazdów z dnia 15 (28) b. m. zwracam się do Komitetu Demokratycznego, Komitetu Narodowego, Frakcyi rew. P. P. S., piotrogrodzkiej grupy P. P. S., piotrogrodzkiej grupy S. D. K. i L. i Związku Ludowego z gorącą prośbą, aby raczyli wydelegować po 3-ch przedstawicieli dla udziału w naradzie, której celem będzie omówienie sprawy ujednostajnienia opinii politycznej polskiej na emigracyi."

Dostęp do morza.

W sprawie dostępu do morza dla przyszłego państwa polskiego pisze „Kölnische Zeitung":

„W programie wszechpolskim, proklamowanym przed niedawnym czasem w Krakowie, znajduje się także żądanie, by złączona Polska miała wolny dostęp do morza. Kiedy dawniej narodowa demokracya podobne wyrażała życzenie — i to w nadziei zwycięstwa rosyjskiego, należało rozumieć je w ten sposób, że prowincyę do Prus przynależną: Prusy Zachodnie uważano za mającą oderwać się od pnia macierzystego, by w ten sposób dostęp do morza dla Polski mógł być stworzony. W dzisiejszem położeniu wojennem należy wykluczyć spełnienie tego życzenia wbrew woli Niemiec, zwłaszcza, jeżeli ono wypowiedzianem zostaje w jednem z większych miast zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z nami austro-węgierskiej monarchii. By zapobiedz takim łatwym a błędnym tłomaczeniom powyższego żądania, wyłożył je poseł Daszyński w austryackiej Radzie państwa w ten sposób, że przez upragniony dostęp do morza rozumieć się ma dostęp do portu w Gdańsku przez kawał skanalizowanej Wisły. Dodał poseł Daszyński: „czyż nie leżałoby w interesie Niemiec podnieść znaczenie Gdańska i stworzyć mu olbrzymi kraj kresowy?"

„Czy interes Niemiec jest tutaj tak wyraźny, roztrząsać na razie nie będziemy. Ale dla ekonomicznego rozwoju Polski wolny dostęp do morza jest czynnikiem tak doniosłym, że ważność jego nie może być zapoznaną. Jeżeli państwo jakieś chce osiągnąć stan kwitnący pod względem gospodarczym, to zbliżenie go do wielkiej drogi wodnej na wolnych morzach stanowi środek rozstrzygający; bo tylko za pomocą takich transportów wodnych możliwą jest konkurencya i odstawa na światowe rynki zbytu. Słusznie też podniesienie ekonomiczne kraju jest dla patryotów polskich środkiem do kulturalnego i politycznego wzmożenia się polskiego narodu. To przecież — i tutaj wystarczy rzucić okiem na mapę — da się osięgnąć jedynie z Niemcami, nie przeciwko nim, wobec panujących stosunków. Bo nawet, jeżeli wykluczymy najkorzystniejsze połączenie z Gdańskiem za pomocą Wisły, to i wyżej na północ możliwy dostęp do Bałtyku w dzisiejszem położeniu rzeczy tylko z Niemcami, nie przeciw nim, da się osiągnąć.

„Jest rzeczą znaną, że w najgłębszej istocie niemczyzny leży wiele cech antypatycznych Polakom. Ale nastroje polityki nie stanowią — i ostatecznie zawsze uczucia polityczne powstają z leżących na dnie rzeczy interesów. Rozsądna ekonomiczna polityka polska nie powinna mieć co do tego żadnych złudzeń, jakie korzyści — pominąwszy wszystko — w kwestyi dostępu do morza dać mogą Niemcy i tylko Niemcy przyszłemu państwu polskiemu. — Przedewszystkiem właśnie w gospodarczych stosunkach istnieje uzasadniona nadzieja, że wytworzy się stopniowo wspólność interesów polsko-niemieckich, która z czasem dopomoże do uczuciowego zbliżenia między temi dwoma narodami. Właśnie na mocy indywidualnych przeciwieństw dwa ludy owe zdają się być stworzonymi dla wzajemnego uzupełniania się. Jednakże pewny i stały fundament dla takiego rozwoju przyszłości może tkwić jedynie w chłodnem i trzeźwem rozważaniu interesów. Polityka jest sztuką możliwości. Bez takiej realnej podstawy wszystkie polskie sny o przyszłości przeznaczone byłyby zgóry na rozwianie się w mgłę."

W sposób odmienny, zupełnie rzeczowy i z pominięciem momentów politycznych omawia tę sprawę w „Industrie-Kurier" dr Herman Steinert z Królewca, pisząc między innemi:

„Polacy mieliby otwartą Wisłę aż do Gdańska. Przez wolną żeglugę na Wiśle rozumie się w Polsce wyjście do morza. Wolnej żeglugi na Wiśle żądać też trzeba w interesie rozwoju Gdańska. Zresztą teoretycznie ta wolność już dawno istniała.

„W protokóle końcowym kongresu wiedeńskiego z roku 1815 wymieniono w dłuższych wywodach o żegludze rzecznej obok Renu i Dunaju także Wisłę. Żegluga na Wiśle miała być wolna, Wisła miała być międzynarodową drogą wodną, której używanie w całej jej długości miało być dozwolone wszystkim państwom interesowanym. Ale na tę uchwałę wiedeńską nie zważano. Rosya zupełnie zaniedbała Wisłę i żeglugę w Królestwie Polskiem zawsze bardzo utrudniano.

„Jest to starodawna prawda, że Gdańsk jest naturalnym portem Polski. W dawniejszych stuleciach był nim zawsze, prawie cały handel polski poruszał się przez Gdańsk. Ale rosyjska polityka komunikacyjna nie uznała tej prawdy. W nowszych czasach zewnętrzny handel Polski, o ile się nie zwracał do Rosyi, poruszał się z jednej strony przez Bremę, Hamburg i Szczecin, z drugiej strony przez Libawę i Rygę z powodu lepszych połączeń kolejowych z tymi portami, niż z Gdańskiem. Przyczyną tego był zły stan Wisły jako drogi wodnej i brak urządzeń portowych w Królestwie Polskiem, oraz utrudnienia celne. Te stosunki należy usunąć.

„Jeżeli w Polsce objawia się pragnienie drogi handlowej do morza, to znaczy, że pragnie się uregulowania Wisły w Królestwie Polskiem i naprawy jej w Prusach Zachodnich. W ten sposób także Galicya otrzymałaby tanią drogę, prowadzącą do morza, Galicya, która w dawnych czasach utrzymywała ożywiony handel zbożem, drzewem i metalami, które wywoziła do Gdańska. Nie należy też utrudniać żeglugi przez podatki. Należy, w całym biegu Wisły równo traktować okręty wszystkich krajów nad jej brzegami. Dalszem żądaniem Polaków będzie prawdopodobnie, aby dla handlu transitowego przez Gdańsk na Wiśle nie pobierano cła. Na Wiśle nie należy pobierać żadnego cła dla handlu transitowego. Byłoby to korzystnem tak dla Wisły jako drogi wodnej, jak i dla Gdańska jako portu."

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung" o studentach warszawskich.

W obszernym artykule, ogłoszonym przez »Norddeutsche Allgemeine Zeitung« z powodu zamknięcia uniwersytetu i politechniki w Warszawie, wywodzi pomiędzy innemi wspomniany dziennik:

»Polityka z początku sama rozdzieliła studentów, gdyż z jednej strony powstały silne tendencye antysemickie, które wywołały z drugiej strony odpowiednie dążenia obronne. Wskutek tego, że studenci zajmowali się sprawami politycznemi, wysuniętemi na czoło od czasu proklamacyi z dnia 5 listopada 1916 roku, codziennie spory partyjne, coraz bardziej wkraczały w życie akademickie i znacznie wpływały na prawidłowe działanie szkół wyższych.

»Rewolucya rosyjska wniosła do tego ruchu nowy moment. Teraz wyraźnie wyszło na jaw, że ucząca się młodzież Warszawy nie była jeszcze zdolna do odróżnienia wschodnich zwyczajów akademickich od zachodnich. W ostatnich tygodniach wydało się niektórym studentom warszawskim bardziej pociągającem i ważniejszem naśladowanie wątpliwych bohaterskich czynów rosyjskich szkół wyższych, niż poważne przygotowanie do powołania życiowego. Częściej, niż w salach wykładowych, widać było brata studenta (»der Bruder Studio«) na ulicach Warszawy, ze szpicrutą w ręku i z rysem wyższości wielkiego tworzenia na twarzy. Dochodziło kilkakrotnie do konfliktów z organami policyi. Niedojrzałe manifestacye polityczne studentów zmuszały władze pilnujące porządku do interwencyi«.

»Zaniechanie przez studentów warszawskich płacenia czesnego, należnego za czas od początku semestru, było od początku pomyślane, jako demonstracya przeciwko administracyi uniwersyteckiej. Napróżno rektor i senat uniwersytetu próbowali przywieść do rozumu upartą młodzież.

»Inne wybitne osobistości, jak wicemarszałek koronny Pomorski, przypominały studentom, bez powodzenia, ich obowiązki. Może być, że nieprzełamane trwanie ich w odmowie ostatecznie wzmocnił motyw bardzo ludzki u większości studentów, mianowicie, jak to czasem bywa w życiu studenckiem, wkońcu nie wystarczył też »nervus rerum« na zapłacenie długów. Władza nadzorcza musiała w każdym razie w danych okolicznościach uczynić to, co się stało: wstrzymać działalność szkół wyższych.

»Wstrzymanie działalności szkół wyższych nie oznacza naturalnie zniesienia szkół wyższych. One istnieją w dalszym ciągu i otworzą swe sale wykładowe, skoro zapewnionem zostanie utrzymanie karności akademickiej. Ale środek, do którego uczuł się zmuszony rząd niemiecki, musiałby w podobnym wypadku dotknąć każdą administracyę polską. Okazało się bowiem, że karność akademicka jest w tym kraju pojęciem jeszcze obcem. Bez niej jednak miasto polskie nie potrafiłoby doprowadzić swych szkół wyższych do rozkwitu. Studenci warszawscy z własnej winy stracili jeden semestr. Co to znaczy, to wyjaśnią młodym »synom muz« — mamy nadzieję — rodzice, o ile są przewidujący. Ale od swych kolegów, którzy w oddziałach Legionów polskich już coś uczynili dla swej ojczyzny, mogliby się nauczyć, że powaga chwili więcej wymaga od młodzieży kraju, szczególniej zaś od młodzieży kraju, dopiero co wydartego niewoli, niż sportu politycznego i niedojrzałych studenckich wycieczek, i że ta powaga chwili od nich wymaga niestrudzonego przygotowania do służenia ojczyźnie i państwu, naglące potrzebującemu dzielnych i skończonych ludzi«.

Z Warszawy.

— 1 lipca.

(Bank właścicieli domów. — Bank handlowy. — Zjazd dziennikarzy polskich. — Szkoła dziennikarska. — Komitet wykonawczy aprowizacyjny — Losy teatru polskiego).

Przedłożone władzom okupacyjnym niemieckim statuty Banku właścicieli domów w Warszawie uzyskały zatwierdzenie gen. gubernatorstwa. Główne zasady działalności nowego banku są następujące: Członkiem Tow. może zostać każdy właściciel lub dzierżawca nieruchomości w Warszawie lub okręgu miejskim Warszawy. Bank ma charakter wzajemnej instytucyi finansowej, w której członek otrzymuje uczestnictwo na podstawie przyznanego określonego kredytu. O wysokości kredytu rozstrzyga wyłoniony z Tow. komitet. Wstępujący członek obowiązany jest w ciągu miesiąca złożyć w gotówce 10 procent zadeklarowanego kredytu i przyjąć na siebie piśmienne zobowiązanie wobec Tow. do wysokości określonego przez się kredytu. 10 procent opłaty służą do utworzenia kapitału obrotowego, który w razie potrzeby, na mocy uchwały ogólnego zebrania, podniesiony być może do 20. Wysokość przyznanego kredytu jest zależna od szacunku. Najmniejszy przyznany kredyt określono na 2 tysiące marek, najwyższy nie może przenosić 50 krotnie tej sumy.

Nowa instytucya finansowa oddać pragnie usługi właścicielom nieruchomości w Warszawie, których znaczna część znajduje się w rozpaczliwem położeniu skutkiem wyludnienia Warszawy i zupełnej stagnacyi w ruchu handlowym i przemysłowym.

Najpoważniejsza bezsprzecznie instytucya finansowa Warszawy, Bank handlowy, przebywa kryzys wojenny obronną ręką. Na ogólnem dorocznem zebraniu akcyonaryuszów, odbytem pod przewodnictwem Kazimierza Natansona stwierdzono, że obroty osiągnęły w roku 1916 sumę 964.850.503 wobec 1.588.406.347 w roku 1915. W cyfrę powyższą nie są włączone obroty oddziałów banku w Petersburgu i Kijowie, pracujące od wybuchu wojny na własny rachunek. Zysk, wyliczony na podstawie ksiąg banku, bez wliczenia w to zysków, osiągniętych przez oddziały petersburski i kijowski, które pomyślnie pracowały, wynosi 1,088.721 rubli 85 kop. wobec 2.542.008 k. w roku 1915. Z zysku tego Rada banku, po potrąceniu 144.900 rubli 92 kop. na podatki procederowe proponuje przeznaczyć 751.390 rb. 46 k. na pokrycie strat, resztę zaś 192.432 rb. 47 k. przenieść na rachunek 1917 roku.

W dniu 28 z. m. odbyła się tu narada, zwołana przez Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich w sprawie zorganizowania zjazdu dziennikarzy polskich. Po zaznajomieniu obecnych z projektem, uznano potrzebę zwołania zjazdu do Warszawy w jesieni r. b., a prace przygotowawcze poruczono zarządowi z tem, że utworzy on specyalny komitet organizacyjny, do którego kooptowani zostaną przedstawiciele pokrewnych instytucyi, delegaci pism i członkowie Towarzystwa interesujący się zjazdem. Organizowany zjazd będzie pierwszym zjazdem dziennikarskim w Polsce i poruszy niewątpliwie wszystkie kwestye zawodowe, tak zaniedbane u nas z różnych względów, a tak domagające się sankcyi wobec zmiany warunków.

Na tym zjeździe ustalone też zostaną zarysy projektowanej przy wydziale humanistycznym Wyższych Kursów Naukowych szkoły dziennikarskiej, mającej dać przygotowanie osobom zamierzającym poświęcić się zawodowi dziennikarskiemu. Do zarządu wybrano pp. Wincentego Kosiakiewicza na dyrektora, Ludwika Krzywickiego na jego zastępcę i Ignacego Halperna na sekretarza. Po wojnie obecnej otworzą się dla prasy polskiej niezawodnie wielkie widoki rozwoju w całym kraju zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Urobienie sił zawodowych dziennikarskich jest sprawą dość ważną i pilną, a należy się spodziewać, że znajdzie się już teraz niemało osób, garnących się do tego obiecującego wiele zawodu i rozumiejących ważność fachowego przygotowania.

W wykonaniu uchwał powziętych na zebraniu u arcybiskupa Kakowskiego w dniu 18 z. m. w sprawie aprowizacyi Warszawy, wybrano komitet wykonawczy aprowizacyjny w skład którego weszli: ks. prałat infułat Henryk Przeździecki, jako przedstawiciel J. E. ks. arcybiskupa, Zdzisław ks. Lubomirski, (którego zastępuje wiceprezydent Piotr Drzewiecki), Stanisław Janicki, Tadeusz Sułowski, Zygmunt Chrzanowski, dr Józef Zawadzki, Jan Stecki (którego zastępuje p. Józef Targowski), Eustachy ks. Sapieha i Janusz Machnicki. Komitet ten ustalił następujący zakres swych zadań:

1) Podjęcie zabiegów w Stolicy Apostolskiej o umożliwienie dowozu artykułów żywności z krajów neutralnych, posiadających nadmiar odpowiednich artykułów, do okupowanych obszarów Królestwa Polskiego.

2) Nadzór nad podziałem zbóż i ziemniaków, które przyjść mogą z okupacyi austr., znajdującej się w warunkach żywnościowych o tyle pomyślniejszych od okupacyi niemieckiej, że podczas, gdy w tej ostatniej żywioł miejski wynosi 37 procent ogółu ludności, w okupacyi austryackiej stanowi około 24 procent.

3) Nadzór nad projektowaną centralną organizacyą dla zakupu i podziału zboża, pozostającego dla wolnej sprzedaży po dostarczeniu kontyngentu przymusowego, oraz artykułów tego rodzaju, jak: drób, warzywa, ryby etc. dotychczas niedostępnych dla ludności uboższej, a mogących odegrać poważną rolę w jej odżywianiu.

4) Wyjednanie jaknajszybszego zatwierdzenia Związku miast, w którego działalności komitet wykonawczy widzi najracyonalniejszą podstawę doprowadzenia do możliwie korzystnego stanu sprawy aprowizacyi i jemu przekaże kontynuowanie swych spraw.

Sprawa Teatru Polskiego — jak donosi »Głos« — nie została jeszcze definitywnie załatwioną. Wiadomość o objęciu kierownictwa teatru przez Ludwika Solskiego nie jest zupełnie ścisła. Z Solskim, który bawi w Krynicy, jeszcze się nie porozumiewano. Nastąpi to jednak w najbliższych dniach.

Wobec proponowanego objęcia teatru przez Solskiego i Jankowskiego, dotychczasowi kierownicy Zrzeszenia pp.: Zelwerowicz, Sosnowski i Jarniński, postanowili ze składu Teatru Polskiego zupełnie ustąpić. Wielka szkoda! Sądzić należy, że pan Solski będzie, mimo wszystko usiłował utrzymać tak utalentowanych kolegów.

Należy również podkreślić z uznaniem, że właściciele Teatru Polskiego uznali za stosowne wskrzesić urząd kierownika literackiego.

Że w obecnej chwili teatry warszawskie na bezdroża nieraz schodziły, to nieraz pochodziło właśnie z braku takiego kierownictwa.

Obyż i inne teatry jaknajrychlej poszły śladem Teatru Polskiego.

Kronika.

Kraków, 3 lipca.

Sprawa zaopatrzenie Krakowa w ziemniaki. — W sklepach i kramach miejskich nie sprzedają ziemniaków już od piątku. Wielu więc z tych, którzy nabywali tam ziemniaki na podstawie legitymacyj chlebowych, nie dostało ich w przeszłym tygodniu i prawdopodobnie nie otrzymają także w bieżącym. Ziemniaków bowiem niema w magazynach. Gmina posiada wprawdzie jeszcze około 20 wagonów, ale kiedy te uda się sprowadzić, nie wiadomo. Taksamo nadzieja na węgierskie młode ziemniaki, którą karmiliśmy się czas jakiś, na razie rozwiała się. Według telegramu, jakie otrzymało prezydyum miasta z ministerstwa aprowizacyi, ziemniaki te nie zostały jeszcze załadowane do transportu. Nie mamy je jeść już dzisiaj. Krakowianie muszą jeszcze trochę odłożyć ten apetyt.

Ceny maksymalne na drzewo opałowe w Krakowie. Taryfa maksymalna krakowska, podająca ceny na węgiel kamienny, nie obejmuje drzewa opałowego. Tymczasem niedostateczne zaopatrzenie ludności w węgiel kamienny zmusza obecnie konsumentów, zwłaszcza uboższych, zaopatrujących się w drobniejsze ilości paliwa, do posiłkowania się drzewem opałowem.

Artykuł ten zaś wykazuje przy sprzedaży w Krakowie ceny bardzo niejednolite, których wysokość przekracza niejednokrotnie wszelki racyonalny poziom.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przedłożyła tedy prezydyum miasta Krakowa wniosek o ustalenie cen maksymalnych na drzewo opałowe i oświadczyła ze swej strony gotowość wzięcia udziału w odnośnych obradach, względnie dostarczenia magistratowi dostępnych jej dat i informacyj w tej sprawie.

Kursa wydziałowe. W roku szkolnym 1917/18 urządza Rada szkolna krajowa z zastrzeżeniem przyzwolenia ministerstwa wyznań i oświaty dwa kursa wydziałowe, a mianowicie: a) dla przedmiotów grupy przyrodniczej w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie; b) dla przedmiotów grupy technicznej w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie. Nauka trwać będzie przez cały rok szkolny 1917/18.

Na kurs wydziałowy przyjęci być mogą: a) abituryenci seminaryów nauczycielskich, którzy w roku 1917 uzyskali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem; b) nauczyciele szkół ludowych, którzy złożyli egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych pospolitych z odznaczeniem, uzyskali świadectwo uzdolnienia do nauczania języka niemieckiego, jako przedmiotu naukowego w szkołach ludowych pospolitych i wykazują zupełnie zadowalającą aplikacyę.

Abituryentom seminaryów pozostawi się na czas trwania kursu stypendya, które pobierali. nauczyciele otrzymają na czas trwania kursu urlop z pełnymi poborami i dodatek w celu zrównania ich pod względem poborów z prowizorycznymi nauczycielami we Lwowie i Krakowie, o ile ich pobory niższe są od poborów nauczycieli prowizorycznych w pierwszej klasie płac, a nadto zasiłek na koszta podróży do Lwowa lub Krakowa i z powrotem. Na kurs przyrodniczy i techniczny przyjęte być mogą także nauczycielki.

Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy w przepisanej drodze służbowej najpóźniej do dnia 25 b. m. w osobnych sprawozdaniach na kurs przyrodniczy, w osobach na kurs techniczny. Do podań dołączyć należy świadectwo dojrzałości, względnie patent na nauczyciela szkół szkół ludowych pospolitych, tabelę kwalifikacyjną, dokładnie wypełnioną i potwierdzoną przez przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, oraz deklaracyę, mocą której petent zobowiązuje się po ukończeniu kursu poddać się egzaminowi do szkół wydziałowych i na każde wezwanie Rady szkolnej krajowej objąć obowiązki nauczycielskie, w każdej szkole pięcio- lub sześcio-klasowej, względnie wydziałowej, która mu będzie wskazana, zrzekając się kosztów przesiedlenia na tę posadę. — Podanie, niezaopatrzone w potrzebne dokumenty, lub wniesione po przepisanym terminie, nie będą uwzględnione.

Dni bawełniane w Krakowie. Dnia 26 czerwca odbyło się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie ściślejszego Komitetu dni bawełnianych, które w Krakowie tak jak w całem państwie, pod nazwą „Taschentuchtag", urządzone będą z inicyatywy Biura pomocy wojennej przy ministerstwie spraw wewnętrznych, tudzież akcyi „Ochrona przed zimnem" przy ministerstwie wojny, na rzecz tych instytucyj, jakoteż krajowych stowarzyszeń Czerwonego Krzyża. Podczas dni bawełnianych młodzież szkolna zbierać będzie po domach prywatnych bieliznę lnianą i bawełnianą w stanie o ile możności zdatnym do użycia, jakkolwiek i rzeczy zniszczone, mające tylko materyalową wartość, z wdzięcznością będą przyjmowane. Obok tego Kasa miejska przyjmować będzie także dary pieniężne na cele powyższe.

Po zagajeniu posiedzenia przez wiceprezydenta m. Rollego, wywiązała się ożywiona dyskusya, poczem ze względu na trudności przeprowadzenia zbiórki w obecnym czasie, gdy wielka część ludności miasto opuściła, nadto szkoły zamknięto — uchwalono „Dni bawełniane" w Krakowie urządzić dopiero we wrześniu, a mianowicie we wtorek dnia 11 września i we środę dnia 12 września. Następnie komitet ściślejszy uchwalił tekst odezwy do mieszkańców miasta, tudzież postanowił uprosić na członków obszerniejszego komitetu następujące osobistości: p. prezydentową Juliuszową Leową na prezesową, Pawła ks. Sapiehę na prezesa, wiceprezydentową m. Józefową Sarową na wiceprezesową, p. radcę dworu Józefa Horoszkiewicza na wiceprezesa, radców m. dra Rafała Landaua i Witolda Ostrowskiego na sekretarzy, a na członków komitetu: dyr. Franciszka Cieślika, prof. Dargunową, p. radcę Juliana Dobrzańskiego, dyr. Karola Drozdowskiego, dyr. Karola Gajewskiego, prof. Walerową Jaworską, dyr. Jana Kaszyckiego, dyr. Floryana Kotowskiego, dyr. Władysława Krupińskiego, dyr. Walerego Krzanowskiego, dyr. Juliana Maciołowskiego, p. dyr. Maryewską, dyr. Franciszka Matyję, dyr. Antoniego Miksteina, dyr. Szymona Olasa, p. Idalię Pawlikowską, p. wiceprezydenta Karola Rollego i p. Rollową, dyr. Salomona Spitzera, p. Lucynę Sporn, dyr. Kazimierza Świbę, dyr. Stanisława Szarka, dyr. Ignacego Szulca, dyr. Trnkę, dyr. Henryka Wacięgę, dyr. Wincentego Woźnego.

Z kraju.

Po mowie generała Dillera. W odpowiedzi na szlachetne przemówienie bar. Dillera w Izbie panów wystosował pos. Dębski — jak donosi „Kuryer Lwowski" — do generała Dillera następującą depeszę:

„Ekscelencyo! Poznałeś nasz naród, osadziłeś go. Sąd ten spowodował Twe szlachetne serce do odparcia zarzutów bezpodstawnych, skierowanych przez niektórych członków Izby panów przeciw narodowi, który tyle wycierpiał i cierpi. Przyjm za to Ekscelencyo moją z głębi serca płynącą podziękę.

Mam tę niezłomną wiarę, że zajścia te znajdą potężne echo w Kole polskiem i delegacyach.

Poseł Dębski.

Powrót namiestnictwa do Lwowa. Po Lwowie obiegają pogłoski o zamierzonym powrocie galicyjskiego namiestnictwa i Wydziału krajowego do Lwowa. »Gazeta Wieczorna«, notując te pogłoski, zaznacza, że należy je uważać za mylne, zwłaszcza wobec rozpoczętej ofenzywy.

Pożegnanie p. Heleny Miłowskiej we Lwowie. Na sobotniem przedstawieniu „Róży Stambułu" pożegnała się publiczność lwowska ze swoją ulubienicą p. Heleną Miłowską. Pożegnanie ulubionej artystki zarówno ze strony personalu teatru jak i publiczności było niezwykle serdeczne. Po przedstawieniu tłumy publiczności zgromadziły się przed garderobą teatralną, a gdy artystka opuściła gmach, w którym od chwili jego powstania pracowała, wzniesiono okrzyki: „niech żyje!" W niedzielę po południu opuściła p. Miłowska Lwów.

P. Miłowska zaangażowaną została — jak wiadomo — do miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

Z Rzeszowa. (Powitanie arcybiskupa Kakowskiego). W dniu 29 czerwca b. r. wieczorem w drodze powrotnej przejeżdżał do Warszawy arcybiskup dr Aleksander Kakowski. Na głównym dworcu kolejowym zebrało się liczne grono pań i panów z zrzeszeń »Czerwonego Krzyża«, Schroniska dla legionistów i in. Powitalną mowę ze złożeniem hołdu pierwszemu dostojnikowi w Polsce wygłosił redaktor Arvay. Po odpowiedzi ks. arcybiskupa i udzieleniu błogosławieństwa dla ludności Rzeszowa, wręczono bukiety, a następnie przedstawiono osobistości obecne. Po 10 minutach swobodnej rozmowy i podziękowania za niespodziane przyjęcie w Rzeszowie, improwizowana uroczystość się zakończyła.

Tarnów, 2 lipca. (Sprawozdanie Towarzystwa Zaliczkowego. — Walne zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego. — Miasto a Legiony. — Dobrowolne datki w budżecie funduszu gminnego. — Pożegnalny wieczór dyrektora Dante-Baranowskiego).

Ogłoszone drukiem sprawozdanie dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego za rok 1916, zamykające 46-ty rok istnienia Towarzystwa, wskazuje, że Towarzystwo, pomimo bardzo ciężkich obecnych warunków, stale się rozwija, dowodząc tem nie tylko swej żywotności, lecz i koniecznej potrzeby swego istnienia w naszem mieście. Zresztą niech mówią cyfry z roku sprawozdawczego! Towarzystwo liczyło z końcem roku 1916 członków 1.606, którzy deklarowali udziały w wysokości 210.299 K, a wypłacili 137.697 K 96 h. Fundusz rezerwowy wynosi 114.837 K 51 h, a więc stan jego zwiększył się do 1915 roku o 5.963 K 8 h; wkładki oszczędności wynoszą 2,026.040 K 85 h, o 532.251 K 71 h więcej, niż w roku 1915. Stan długów wynosi 61.062 K 99 h, a więc o 220.916 K 1 h mniej, niż w roku poprzednim, pożyczki na skrypta i weksle 1,783.091 K 83 h, wartość nieruchomości 146.290 K 31 h, lokacya funduszu rezerwowego 101.698 K, a rezerwa na straty wynosi 1.007 K 80 h. Ogólny obrót kasowy wynosił 16.042.477 K 72 h, a więc zwiększył się o 12,004.350 K 76 h, kapitał zaś obrotowy 2.343.849 K 78 h; stosunek kapitału obcego do własnego przedstawia się jak 8.23 : 1. Koszta administracyi wynoszą 40.846 K 98 h, co stanowi 1.74% kapitału obrotowego.

W ubiegłym miesiącu odbyło się walne zgromadzenie członków, na którem przyjęto do wiadomości protokół z ostatniej lustracyi Związku stowarzyszeń, sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1916, oraz sprawozdanie rady nadzorczej za rok sprawozdawczy. Po przyjęciu do wiadomości sprawozadnia komisyi rewizyjnej i udzielenia zarządowi absolutoryum, nastąpiły wybory. Wybrani zostali pp.: do rady nadzorczej na rok jeden: Kopff Adam, na lat trzy: Kaempf Alojzy, Kościółek Józef, Michalski Stanisław, Schubert Józef; do komisyi zaś rewizyjnej: Jeleń Żygmunt, Łazarski Roman i Starzewski Ignacy.

Z powodu przeniesienia legionistów na etat niemiecki, rodziny ich otrzymują znacznie mniejsze wsparcia, gdyż nasze gminy, wyczerpane i biedne, nie są w stanie uzupełniać braków, jak się to dzieje w Niemczech. Podnosimy z uznaniem, że na prośbę, zwróconą w tej sprawie do miasta Tarnowa, zarząd miasta okazał gotowość na razie asygnowania tych kwot dla rodzin legionistów, a wydatek, na ten cel łożony, postanowił potrącać z kwoty 100.000 K, jaką miasto deklarowało na Legiony, a której z różnych powodów nie mogło dotychczas złożyć. Przypominamy nadto, że burm. dr Tertil, jako referent przy rozdziale zysków Kasy oszczędności, potrzebę już wtedy przewidział i na jego wniosek wydział Kasy przyznał miastu na te cele na razie 2.500 K.

Skutkiem niezwykłej chudości budżetu funduszu gminnego na rok 1917, zmalały również dobrowolne datki »ad minimum«. Wynoszą one w pozycyach: zasiłki dla funduszu ubogich 15.000 K, datki na święta dla ubogich 1.200 K, Towarzystwo św. Wincentego à Paulo (trzy konferencye) 600 K, Tania kuchnia katolicka 500 K, oraz Tania kuchnia izraelicka 500 K — razem 17.800 K. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przy tej pozycyi uchwalono wniosek, dający do dyspozycyi Rady miejskiej 3.000 K na ochronki i dla sierót po żołnierzach.

Teatr Nowy pod dyrekcyą p. Dante Baranowskiego wystawił na pożegnalny wieczór »Cierpki owoc« Roberta Bracca. Główne role zagrali artyści krakowscy pp. Czarnowski i Bilińska z krakowskiego teatru ludowego, oraz p. Kozłowski z teatru miejskiego, nadto p. Baranowski. Przedstawienie wypadło składnie.

Z Królestwa Polskiego.

Komisya egzaminacyjna sędziowska przy Radzie Stanu, poddała w dniach 16, 17 i 18-go b. m. egzaminowi szereg kandydatów na urzędników wymiaru sprawiedliwości.

Wezwanych było 28 kandydatów: stawiło się 24, z których jednemu egzamin odroczono. Uznano za dostatecznie przygotowanych do objęcia posad sekretarzy, komorników etc., etc., dwudziestu, za nieprzygotowanych trzech. Wynik egzaminu w zasadzie był bardzo dobry.

Następna serya egzaminów rozpocznie się 27 bm. Departament sprawiedliwości organizuje obecnie Kursa dla urzędników wymiaru sprawiedliwości w większych miastach prowincyonalnych, wzorowane na odbywających się obecnie w Warszawie.

W pierwszym rzędzie proponowane jest otwarcie takich Kursów we Włocławku i Częstochowie, następnie w Kaliszu. Zainteresowani powinni już obecnie składać podania do Departamentu, załączając dowód osobisty i wykształcenia, własnoręczny życiorys, oraz referencye osób miarodajnych.

Zjazd hygienistów polskich w Warszawie. Z Warszawy w dalszym ciągu donoszą: Obrady zjazdu toczą się w sześciu sekcyach, a liczba wygłoszonych referatów wynosi 130. Poza wnioskami, wyłonionymi z referatów dr B. Dybowski ze Lwowa zgłosił wniosek następujący, który uchwalono jednomyślnie:

1) W przyszłej Polsce mają być niedopuszczone: a) sprzedaż napojów alkoholowych w ogólności; b) wyroby trucizn alkoholowych, wódek, win itd., wzbroniony ma być alkohol denaturowany.

2) W przyszłej Polsce handel żywym towarem najsurowiej karany być winien, a) lupanary, domy rozpusty i t. d. najsroższej wzbronione, b) stręczyciele, alfonsi karani być winni robotami przymusowemi.

3) Gry w karty w przyszłej Polsce nie mają być tolerowane. Wyrób kart do grania wzbroniony.

Na posiedzeniu plenarnem, które się odbyło w południe, pod przewodnictwem dra A. Macieszy z Płocka, wygłoszono następujące referaty: dra Tarczyńskiego: „O znaczeniu chemii dla hygieny z punktu widzenia państwowego, społecznego", dra W. Szumlańskiego; „O stanie sanitarnym kraju" i dra A. Sokołowskiego „Odbudowa kraju a walka z gruźlicą".

Spekulacya chlebem w Warszawie. »Głos Robotniczy« pisze: »Od kilku dni niema w Warszawie niemal zupełnie chleba kartkowego, o ile zaś który z kupców raczy wspaniałomyślnie chleb za kartkami sprzedawać, uszczęśliwiony nabywca nie może oczywiście zwracać uwagi na taką bagatelkę, jak obowiązująca taksa i płaci na żądanie 20, 25 kop. i więcej za funt. Przyczyna tego zjawiska jest bardzo prosta: rośnie spekulacya i chleb staje się coraz bardziej dostępny tylko dla uprzywilejowanych. Nędzarz warszawski sprzedaje kartki, ale nie kupuje chleba, chleb zaś sprzedaje się, jako bezkartkowy, po rozbójniczych cenach, albo też mąka przesiewa się i użyta zostaje na wyroby cukiernicze. Operacye te opłacają się tak sowicie, że konieczność sprzedawania chleba za kartką kupcy uważają za krzywdę i stratę i żądają dla wyrównania jej również odpowiedniego haraczu. Chleb kartkowy zniknął prawie zupełnie ze sprzedaży, gdy bezkartkowego jest pod dostatkiem! Od dawna już krążyły pogłoski o projektowanej likwidacyi sklepów miejskich i wiadomem było, że za kulisami Rady przedstawiciele kupców starają się urobić i przygotować opinię, przychylną dla swoich projektów. Niema w tej chwili w Warszawie kartkowej mąki i kaszy, ale będzie po żniwach, a spekulanci chcą, aby służyła wyłącznie dla ich obłowu nie zaś na potrzeby głodnych. Zbrodnie, których dopuszczają się handlarze prywatni wobec wynędzniałej ludności, mogą być ukrócone tylko przez jak najszersze umiastowienie sprzedaży produktów pierwszej potrzeby, nie zaś przez popieranie spekulantów i handlarzy«.

Kielce. (O polski wygląd miasta). Kielce wśród prowincyonalnych miast Królestwa Polskiego najdłużej może pielęgnują ślady dawnego panowania. Między innemi straż gminna kielecka do tej pory nosi na swoich hełmach odznaki rosyjskie. Szkodliwy ten konserwatyzm sprzyja mimowoli niepożądanemu naśladownictwu. Ostatnio stało się u nas modne wywieszanie szyldów i afiszów wyłącznie w języku żydowskim z pominięciem języka polskiego. To lekceważące traktowanie języka polskiego spowodowało Radę miejską do powzięcia uchwały następującej: »Wobec faktu, że język polski jest językiem krajowym i urzędowym, Radzie miejskiej przysługuje prawo kontroli nad wszystkiemi obwieszczeniami i afiszami«. Magistrat ma wydać rozporządzenie, aby wszystkie afisze i ogłoszenia zawierały tekst polski.

Kalisz. (Regulowanie zobowiązań rządu rosyjskiego). Kaliskie Towarzystwo wzajemnego kredytu w początkach wojny rozpoczęło finansować zobowiązania rządu rosyjskiego względem pozostałych w Kaliszu emerytów, właścicieli książeczek oszczędnościowych i wiele innych. Obecnie Towarzystwo to otrzymało zawiadomienie od rosyjskiego ministerstwa finansów (z dnia 3 kwietnia b. r.), iż wszystkie zobowiązania, uskutecznione przez kaliskie Towarzystwo Wzajemnego kredytu, rosyjskie ministerstwo finansów po wojnie ureguluje. Wobec tego kaliskie Towarzystwo wzajemnego kredytu wypłaciło do dnia dzisiejszego 244.318 rubli. Sumę tę tworzy wypłata: na książeczki wysłużonych żołnierzy 75.784 rubli, na książeczki oszczędnościowe Banku państwa rosyjskiego 68.100 rubli. Sumy te kaliskie Towarzystwo wzajemnego kredytu wypłaca w całości pod zastaw książeczek, pobierając procent od pożyczek. Oprócz tego wypłacono na dowody innych dokumentów, jak kaucye złożone, celne świadectwa i t. d. 27.274 rubli.

Ze świata.

Niezwykły lot ks. Sapiehy. Korespondent wojenny, bawiący obecnie w Tyrolu, opisuje w „Berl. Tgblt." niebezpieczeństwa, z jakiemi muszą walczyć lotnicy, szczególnie na froncie włoskim. Podawszy kilka takich przykładów, korespondent powiada: Lotnictwo w Alpach — to nie żart! Każdy lot, to stawka życia! Taki lot jak księcia Sapiehy, który z Tyrolu na wysokości 5.000 metrów pojechał do Spezyi i powrócił bez kropli benzyny, taki lot może się tylko raz powieść!

W historyi lotnictwa wojennego wyłania się więc ponownie polskie nazwisko, złączone z niezwykłością faktu. Niedawno notowaliśmy nazwisko hr. Siemieńskiego, cytując uznania prasy włoskiej dla jego bohaterstwa. Obecnie wyłania się nazwisko ks. Sapiehy. Szczegóły jego lotu nie są znane, z doniesienia jednak wynika, że niezwykłość lotu i szczęśliwego powrócenia, łączyła się ściśle z zabraknięciem benzyny z nieznanych powodów, a tymczasem powrót musiał być zależnym od przytomności i zręczności lotnika. Dodać trzeba, że odległość od frontu bojowego w Tyrolu, najwięcej wysuniętego ku południowi w Spezyi, wynosi w linii prostej, przeszło 200 klm.

Zjazd przedstawicieli drobnych narodów w Rosyi. Moskiewska „Gazeta Polska" donosi: W Kazaniu odbył się zjazd drobnych narodów, zamieszkujących teren Wołgi. Przybyło przeszło 200 przedstawicieli Czuwaszów, Czeremisów, Mordwinów, Wotiaków, Zyriawów, Kałmuków, liczących ogółem 5 i pół miliona głów. Zjazd ma rozważyć potrzeby wymienionych plemion i narodów.

Kino „Opieka" (ul. Zielona l. 17). Od wtorku dnia 3 do czwartku dnia 5 lipca wyświetlanym zostaje wspaniały film „Sabina" z Rittą Sacchettą w głównej roli. Dyrekcyi Kina z nakładem wielkich kosztów udało się film ten po raz pierwszy w Krakowie wystawić. Ponadto dwie wesołe komedye „Bocian gratuluje" i „Gonitwa za szczęściem", najnowsze zdjęcia z placu boju i zdjęcia z natury. — Muzyka wojskowa. Cały dochód na inwalidów wojennych, pochodzących z Galicyi.

Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 2 lipca »Madame Butterfly« G. Pucciniego.

We środę i czwartek teatr zamknięty.

10,000.000 rubli dla Warszawy i wymiana zniszczonych banknotów.

»Dziennik Polski« z 13 czerwca donosi:

Prezes Komisyi Likwidacyjnej p. Al. Lednicki wraz z księciem Stanisławem Lubomirskim zwrócili się osobiście do byłego ministra finansów p. Tereszczenki z prośbą, by ministerstwo skarbu przesłało na ręce prezydenta m. Warszawy, ks. Zdzisława Lubomirskiego, **10 milionów rubli, tytułem zwrotu sum, wypłaconych przez magistrat miasta Warszawy w charakterze zapomóg żonom rezerwistów, oraz dla umożliwienia dalszych tego rodzaju wypłat.** Kwestya powyższa została wywołana tem, że podczas dwóch prawie lat okupacyi niemieckiej magistrat warszawski zmuszony był wypłacić z funduszów własnych 6.500.000 rubli zapomóg żonom rezerwistów, które pozostały w Królestwie, a których mężowie znajdują się dotychczas jeszcze w wojsku rosyjskiem. Obecnie z powodu braku środków magistrat m. Warszawy musiałby wstrzymać dalsze wypłacanie zapomóg, co stałoby się wielką i niesprawiedliwiona krzywdą tysięcy rodzin, pozbawionych zupełnie środków do życia.

Minister Tereszczenko przyjął propozycyę pp. Lednickiego i ks. Lubomirskiego przychylnie i obiecał odpowiednia kroki przedsięwziąć.

Ostatnio p. Al. Lednicki listownie zwrócił się do obecnego ministra finansów z prośbą o jak najrychlejsze wysłanie do Warszawy owych 10 milionów rubli.

Jednocześnie prezes Komisyi Likwidacyjnej zakomunikował ministrowi finansów następujące trzy wnioski:

1) **O zmianie na nowe, zniszczonych banknotów rosyjskich,** których pokaźna ilość nagromadziła się w bankach Królestwa i które obecnie stają się objektem niedopuszczalej spekulacyi. Zmiana ta uskuteczniona być może przez wysłanie do Sztokholmu urzędników ministerstwa finansów, którzyby odebrali od delegatów banków w Królestwie zniszczone banknoty, a wydali w zamian nowe.

2) O tem, by **ewakuowane z Królestwa urzędowe kasy pożyczkowo-oszczędnościowe wypłacały osobom, będącym w Rosyi,** pieniądze należące do klientów, pozostałych w kraju, na podstawie upoważnień, poświadczonych przez rejentów Królestwa.

3) **O przesłaniu magistratowi m. Warszawy trzech milionów rubli na wypłacanie pensyi emerytalnych,** pozostałym w Królestwie urzędnikom i rodzinom urzędników rosyjskich, którzy od czasu zajęcia Królestwa przez Niemców są pozbawieni środków do życia i przez to samo obciążają niesłusznie szczupłe i niedostateczne fundusze krajowych instytucyj dobroczynnych.

Uregulowanie kwestyi narodowościowych w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 3 lipca.

(Pet. ag.) Kongres wszystkich rosyjskich rad robotniczo-żołnierskich przyjął rezolucyę o kwestyach narodowych rosyjskich, powiadającą: Rozwiązanie tej kwestyi przysługuje konstytuancie, ale tymczasem rząd powinien natychmiast wydać tymczasowe ustawy, **któreby wszystkim narodowościom, zamieszkującym Rosyę, przyznały prawo rozporządzenia swoją polityczną przyszłością i organizowania jej według własnych życzeń, któreby dalej ustanowiły równouprawnienie wszystkich języków, przyczem dla języka rosyjskiego zastrzeżone jest, że ma być jedynym językiem urzędowym.**

---o---

Poczta powietrzna do Sycylii.

Bazylea, 3 lipca.

Agencya Stefaniego donosi z Neapolu:

W czwartek o godz. 6 m. 24 rano udał się **pierwszy samolot pocztowy do Sycylii.** Na miejsce przeznaczenia przybył samolot tego samego dnia o godz. 9 m. 25 rano. Wieczorem udał się samolot z powrotem do Neapolu, zabrawszy pocztę sycylijską.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.